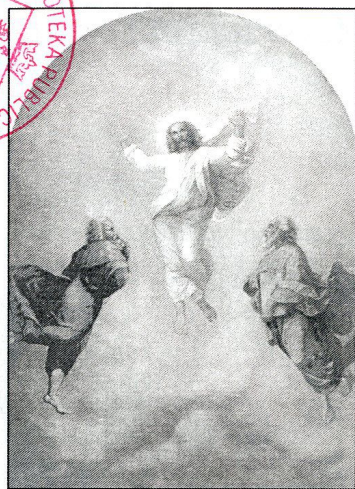


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 30 (362) 25 lipca 2010r.

Uczymy się modlitwy, modląc się



Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo!

<sup>3</sup> Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień <sup>4</sup> i  
przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto  
nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie"

## Uczymy się modlitwy

<sup>1</sup> Kiedyś w jakimś miejscu modlił się. Gdy skończył, któryś z uczniów odezwał się do Niego: „Panie, naucz nas modlić się, tak jak Jan nauczył swoich uczniów”. <sup>2</sup> Rzekł im: „Gdy się modlicie, mówcie: „Ojcze, niech imię Twoje będzie święcone, niech przyjdzie Twoje królestwo. <sup>3</sup> Chleba naszego powszedniego daj nam każdego dnia.



<sup>4</sup> Przebacz nam nasze

grzechy, bo i sami odpuszczamy każdemu, kto względem nas jest winowajcą. I na próbę nas nie wystawiaj”.

<sup>5</sup> I powiedział im: „Ktoś z was będzie miał przyjaciela. Pójdzie do niego o północy i powie mu: „Przyjacielu, użyj mi trzech chlebów, <sup>6</sup> bo przybył do mnie mój przyjaciel prosto z drogi i nie mam co mu postawić”. <sup>7</sup> A tamten ze środka odpowie: „Daj mi spokój. Drzwi już zamknięte i moje dzieci są już ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać ci”. <sup>8</sup> Zapewniam was, że choć nie da mu, wstawszy, dlatego, że jest jego przyjacielem, to podniósłszy się da mu, czego potrzebuje, z powodu jego nieustępliwości. <sup>9</sup> I ja wam mówię: proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; pukajcie, a zostanie wam otworzone. <sup>10</sup> Bo każdy, kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a pukającemu zostanie otworzone. <sup>11</sup> Jeśli któregoś z was, ojca, syn poprosi o rybę, to czy zamiast ryby poda mu węża? <sup>12</sup> Albo jeśli poprosi o jajko, poda mu skorpion? <sup>13</sup> Jeśli zatem wy potraficie, choć zepsuci jesteście, dawać swoim dzieciom dobre dary, to o ileż bardziej Ojciec, Ten z nieba, da Ducha Świętego proszącym Go”.

### Komentarz

Uczniowie wielokrotnie widzieli Jezusa podczas modlitwy. Pewnego razu poprosili Go, aby nauczył ich modlitwy. Czy się dotąd nie modlili? Jan Chrzciiciel też uczył modlitwy swoich uczniów.

Czy może powstać potrzeba uczenia modlitwy w kraju modlitwy? Modlitwa rozpoczynała listę uczynków pobożnych judaizmu. Dla wielu Judejczyków modlitwa była bardziej obowiązkiem religijnym, niż rozmową z Bogiem.

Dlatego Jezus podał im wzór i przykład modlitwy.

Najpierw ugięcie się i podanie Ojcu, który jest w niebie.

Potem wywyższenie, uwielbienie i uczczenie Boga jako Świętego, czyli wolnego od grzechu, wady i winy. Uwielbienie Boga - bo Bóg jest Miłością, Bóg jest Dobry, Sprawiedliwy, Wieczny, Wierny, Obecny, Łaskawy.

Następnie wyrażenie oczekiwania i niezbędności panowania Boga w świecie, aby był Królem, Zbawicielem wszystkich ludzi. Przywoływanie królestwa Bożego to wyrażenie potrzeby zbawienia wszystkich ludzi lub konkretnych ludzi.

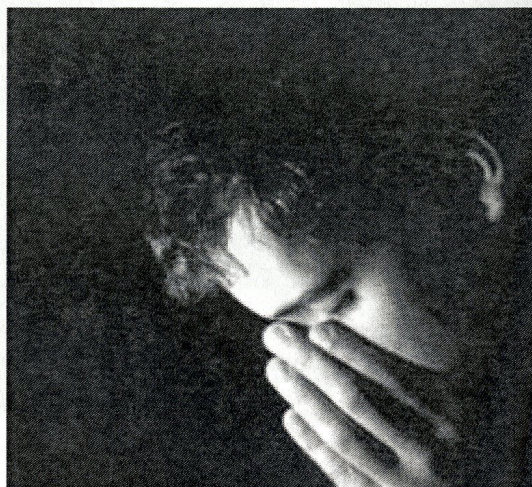
A w tej atmosferze uwielbienia i dziękczynienia wskazane jest przedstawienie Bogu potrzeb osobistych i innych ludzi:

- fizycznych - chleba;
- duchowych - wyznania grzechu i doświadczenie Bożej miłości i przebaczenia grzechu; ochrony przed próbami i doświadczeniami; o moc Ducha Świętego.
- społecznych - naprawianie konfliktów z ludźmi.

Bóg wysłuchuje modlitw tych, którzy Mu zaufali i Go miłują. Oni są Jego dziećmi. Bóg przygotował dla nich wiele darów, a szczególnie dar Ducha Świętego.

Czy będą chcieli wziąć to, co Bóg dla nich przygotował?

Czy będą oczekiwali od Boga tylko tego, o co sami poprosili?



# Ogród Biblijny w Myczkowcach

(spóźnione, ale nadal aktualne informacje)



W uroczystość Zesłania Ducha Świętego wybrałem się do Myczkowiec, gdzie w Ośrodku Wypoczynkowo – Rehabilitacyjnym, należącym do Diecezji Rzeszowskiej, mieści się Centrum Kultury Ekumenicznej, którą kiedyś prezentowałem w naszej parafialnej gazetce. Moją ciekawość wzbudził poświęcony przez ks. biskupa Edwar-da Białogłowskiego z Rzeszowa, Ogród Biblijny. Na samym początku zrodziło się we mnie pytanie: jak można przenieść w nasze realia, w bieszczadzka przyrodę Ogród Biblijny? Po jego zwiedzeniu wiem, że można go ukazać z wielką dokładnością znając choćby trochę realia biblijne i historię Ziemi Świętej, Ziemi Obiecanej Żydom. Chcąc się podzielić swoimi odczuciami pragnę skorzystać ze strony internetowej tegoż Ośrodka w Myczkowcach, gdyż trudno byłoby zapamiętać wszystkie szczegóły, które tam zostały zaprezentowane przez przedsiębiorczego dyrektora, ks. Bogdana Janika i p. dr inż. Zofię Włodarczyk, pracownika naukowego w Katedrze Roślin Ozdobnych – Wydział Ogrodniczy Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Wehódząc do tegoż Ogródu przez wąską bramę, jak do Królestwa niebieskiego, mijamy uroczy, drewniany domek, gdzie nieco dalej wita nas otwarta kamienna księga z werse-tem biblijnym, których będzie tu sporo: „Do Pana należy ziemia i to, co ją napelnia” (Ps 24,1). Napis bardzo trafny, bowiem świat wyszedł z ręki Boga, On jest jego Stwórcą. To jest początek wszystkich dzieł, a więc i początek

Ogródu, w którym znalazły się różne drzewa, krzewy i rośliny.

Na wiedząc ten Ogród ciśnie się skojarzenie, że jest to wspaniała katecheza biblijna, która wiedzie poprzez prapoczątek wszystkiego, a dochodzi do Zesłania Ducha Świętego, do ob-

darowania Jego siedmiorakimi darami. Dla mniej zorientowanych w problematyce biblijnej może to być okazja do zrozumienia czym jest historia naszego zbawienia, etapy jej rozwoju. Jest tu zachowana chronologia biblijna, która ułatwia zrozumienie całej historii zbawienia. To swoisty skrót Pisma Świętego, które można dość szybko przeczytać. Pismo Święte nie jest jednak książką beletrystyczną, stąd winno się je czytać medytując, rozważając i odnosząc do swojego życia. Tak więc to rozczytywanie się winno trwać jak najdłużej, etapami, w zależności nawet od wieku i zasobu wiedzy, a szczególnie otwartości serca, od łaski wiary i głębokiej pokory wobec tajemnic Bożych. To nie może być takie zwyczajne oglądanie jak muzealnych obrazów czy skansenu, gdzie znajdują się różnego rodzaju budynki z różnych stron danego regionu czy różnych stylów. Przed każdym eksponatem, przed każdą makieta, trzeba się zatrzymać, napatrzeć, przeczytać tekst biblijny, nawet jeśli on dotyczy nawet kąkolu, aby odnieść go do siebie. Wtedy takie „czytanie” będzie owocne.

Wszystko w tym Ogródku urzeka. Wita nas siedmioramienna menora z przepięknie ułożonych i gęsto zasadzonych krzewów bukszpanu zwyczajnego. Siedem ramion menory, która jest symbolem judaizmu, to jednocześnie siedem lamp. Bukszpan w Piśmie Świętym ma wyjątkowe znaczenie. Mówi prorok Izajasz: „Na pustyni zasadzę cedry, akacje, mirty, oliw-

ki; rozkrzewię na pustkowiu cyprysy, wiązy i bukszpan obok siebie” (41,9) – „Chluba Libanu przyjdzie do ciebie: razem cyprysy, wiązy i bukszpan, aby upiększyć moje miejsce święte. I wsławię miejsce, gdzie stoją me nogi” (60,13). W komentarzu biblijnym można wyczytać, że to znak, że ziemia była żyzna, a jej żyzność jest znakiem Bożego błogosławieństwa i nadchodzących czasów mesjańskich. Ten świecznik z bukszpanu wiernie naśladuje (poza materiałem wykonania) myśl autora Księgi Wyjścia: „Zrobisz też świecznik ze szczerogo złota. Z tej samej bryły wykujesz świecznik wraz z jego podstawą i jego trzonem; jego kielichy, pąki i kwiaty będą z jednej bryły. Sześć ramion będzie wychodzić z jego boków; trzy ramiona świecznika z jednego jego boku i trzy ramiona świecznika z drugiego jego boku” (25,31 – 32). Można przywołać tekst dalszy, aby lepiej zrozumieć cały sens: „I uczynisz siedem lamp, i ustawisz te lampy w ten sposób, ażeby oświecały tę stronę, która jest przed nimi” (w. 37). Tak ukształtowana menora jest znakiem obecności Boga.

Skoro jest to Ogród Biblijny, to nie może w nim zabraknąć różnego rodzaju roślin, które wyrastają na małych poletkach. A są to: Jęczmień, pszenica, len, które były uprawiane przez Naród wybrany w niewoli egipskiej. Przejmuje swoim wyglądem krzew gorzejący, a który symbolizuje objawiającego się Boga na Synaju. Było to zjawisko niespotykane dla Mojżesza, pełne tajemnicy, ale jednocześnie budzące ciekawość, nieprzeparte zainteresowanie: „Mojżesz powiedział do siebie: „Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?” (Wj 3,3). Można przypomnieć sobie ów niezwykły dialog między Bogiem a Mojżeszem, który był jakby wstępem do wejścia „do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód” (w. 8). To wtedy Pan Bóg objawił Mojżeszowi swoje Imię: „**JESTEM, KTÓRY JESTEM**” (3,14). Można sobie wyobrazić także klimat pustyni odpowiednio przedstawiony, zbiorni-

ki wodne, które symbolizują przejście Izraelitów przez Morze Czerwone: „Pan rzekł do Mojżesza: «Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, niech ruszają w drogę. Ty zaś podnieś swą łaskę i wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je na dwoje, a wejdą Izraelici w środek na suchą ziemię. Ja natomiast uczynię upartymi serca Egipcjan, że pójdą za nimi. Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego, rydwanów i wszystkich jego jeźdźców. A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że ja jestem Pan». Anioł Boży, który szedł na przód wojsk izraelskich, zmienił miejsce i szedł na ich tyłach. Słup obłoku również przeszedł z przodu i zajął ich tyły, stając między wojskiem egipskim a wojskiem izraelskim. I tam był obłok ciemnością, tu zaś oświecał noc. I nie zbliżyli się jedni do drugich przez całą noc. Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią. Wody się rozstały, a Izraelici szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód po prawej i po lewej stronie» (Wj 14, 15-22).

Wędrowka przez pustynię ciągnąca się 40 lat obfitowała również w różnego rodzaju niepokoję, spięcia, narzekania, które zawsze uderzały w osobę Mojżesza, jak choćby narzekania na brak wody. Jest też pokazana cudowna interwencja, kiedy to Mojżesz uderzeniem łaską w skałę spowodował obfitość wody: „Całe zgroma-

dzenie Izraelitów wyruszyło na rozkaz Pana z pustyni Sin, aby przebyć dalsze etapy. Potem rozbili obóz w Refidim, gdzie lud nie miał wody do picia. I kłócił się lud z Mojżeszem mówiąc: «Daj nam wody do picia!» Mojżesz odpowiedział im: «Czemu kłóćcie się ze mną? I czemu wystawiacie Pana na próbę?» Ale lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: «Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?» Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: «Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie!» Pan odpowiedział Mojżeszowi: «Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę łaskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie». Mojżesz uczynił tak na oczach starszyzny izraelskiej» (Wj 17,1-6).

Niemale wrażenie robi pustynny wąż miedziany, wystawiony na wysokim palu, o którym mówi Księga Liczb: „Od góry Hor szli w kierunku Morza Czerwonego, aby obejść ziemię Edom; podczas drogi jednak lud stracił cierpliwość. I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: «Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny». Zesłał więc Pan na lud węże o jądzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła. Przybyli więc ludzie do Mojżesza mó-

wiąc: «Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże». I wstawił się Mojżesz za ludem. Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: «Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu». Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu» (Lb 21,4-9). Ów wąż miedziany jest typem czy figurą Chrystusa Ukrzyżowanego. Król Judy Ezechiasz (728-699) potraśkał tego miedzianego węża, gdyż „Izraelici składali mu ofiary kadzielne” (2 Krl 18,4).

Wgłębiając się w historię biblijną dochodzimy do Góry Synaj, Góry kamienistej, pozbawionej roślinności, ale z dwiema tablicami Przykazań, które Pan Bóg przekazał Mojżeszowi podczas pobytu na tej Górze: „I pozostał Mojżesz na górze przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy” (Wj 24,18). Okoliczności przekazania Przykazań zostały poprzedzone odpowiednimi przygotowaniem, aż w końcu „Pan zstąpił na górę Synaj, na jej szczyt. I wezwał Mojżesza na szczyt góry, a Mojżesz wstąpił” (Wj 19,20; 20,1-21). Poszerzony Dekalog znajduje się w Księdze Powtórzonego Prawa, a który brzmi:

„Mojżesz zwołał całego Izraela i rzekł do niego: Słuchaj, Izraelu, praw i przykazań, które ja dziś mówię do twych uszu, ucz się ich i dbaj o to, aby je wypełniać. Pan, Bóg nasz, zawarł z nami przymierze na Horebie. Nie zawarł Pan tego przymierza z ojcami naszymi, lecz z nami, którzy tu dzisiaj wszyscy żyjemy. Spośród ognia na Górze mówił Pan z wami twarzą w twarz. W tym czasie ja stałem między Panem a wami, aby wam oznajmić słowa Pana, gdyż się baliście ognia i nie weszliście na górę. A On mówił: «Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów innych oprócz Mnie. Nie uczynisz sobie posągu ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko albo na ziemi nisko, lub w wodzie poniżej ziemi. Nie będziesz oddawał im pokłonu ani służył. Bo Ja jestem Pan, Bóg twój, Bóg zazdrosny, karzący nieprawość ojców na synach w trzecim





i w czwartym pokoleniu - tych, którzy Mnie nienawidzą, a który okazuje łaskę w tysięcznym pokoleniu tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań. Nie będziesz brał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, bo nie dozwoli Pan, by pozostał bezkarny ten, kto bierze Jego imię do czczych rzeczy. Będziesz zważał na szabat, aby go święcić, jak ci nakazał Pan, Bóg twój. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat Pana, Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach; aby wypoczął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty. Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu. Czcij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan, Bóg twój, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój. Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradł. Jako świadek nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa. Nie będziesz pożądał żony swojego bliźniego. Nie będziesz pragnął domu swojego bliźniego ani jego pola, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twojego bliźniego».

Te słowa wyrzekł Pan do waszego zgromadzenia na górze spośród ognia, obłoku i ciemności donośnym głosem,

niczego nie dodając. Napisał je na dwu tablicach kamiennych i dał mi je” (5,1-22).

To długi tekst, którego tam nie ma, ale przytaczam go, aby przybliżyć jego pełną treść i jego odniesienie do naszego życia. Tego tekstu tam nie ma, ale są sigła biblijne, do których każdy może sięgnąć i przemyśleć. Tam dobrze byłoby chodzić z Pismem Świętym w rękę i medytować. Można sobie wyobrazić, że z niecierpliwością stoimy u podnóża tej Góry i czekamy na powrót Mojżesza, który przynosi tablice Przykazań.

Mojżesz nie wszedł do Ziemi Obiecanej. Oglądał ją z daleka. W tymże Ogrodzie Ziemia Obiecana została ukazana przez odpowiedni dobór roślin i owoców, które miały być pokarmem dla wędrowców, dla przyszłych osadników, a więc: „oliwka, figa, granat, palma daktylowa, terebint, lentyszek, czystek, dąb kermesowy, mirt, szarańczyn i inne” - czytam na stronie internetowej Ogrodu.

Idąc dalej, wglębiając się w historię zbawienia, przychodzimy do świątyni Salomona. Widnieje tu makieta tejże świątyni zbudowana w oparciu o teksty biblijne: 1 Krl 6,1-9; 6,14-38; 7,15-26. Zachęcam do lektury tych tekstów, aby wyobrazić sobie początki tej świątyni, jej wznoszenie, pracę robotników, a następnie jej poświęcenie (1 Krl 8,14-21). Modlił się też Salomon: „O Panie, Boże mój, i wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, o którym powiedziałeś: „Tam będzie moje Imię” (1 Krl 8,28-29). Obok wid-

nieje ołtarz całopalenia, „morze miedziane” czyli basen na wodę wsparty na grzbietach dwunastu wołów, a także „dwie kolumny brązowe” (1 Krl 7,15). Obok palma daktylowa i cedry, jak przystało na Ogród Biblijny.

Swoim pięknem urzeka rodowód Jezusa Chrystusa w oparciu o tekst Ewangelii św. Mateusza (1,1-20). Linie łączące poszczególne rody odmierzają gęsto zasadzone krzewy bukszpanu idealnie przycięte z odpowiednimi tabliczkami informacyjnymi z imieniem przodka, które doprowadzają aż do narodzin Pana Jezusa. Narodziny naszego Zbawiciela zwiastują piękne figury Jezusa, Maryi i Jezusa, a które obwieszcza gwiazda betlejemską z czternastoma bukszpanowymi promieniami.

Odtworzona jest także skrócona działalność Pana Jezusa ukazująca poselstwo Jana Chrzciciela z zapytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11,3). Chrzest Pana Jezusa nad Jordanem (Łk 3,21-22), a głównie kuszenie przez szatana na pustyni Judzkiej (Łk 4,1-13), ukazane są w scenarii pustynnej, pozbawionej roślinności, gdzie pozostały tylko wyżłobione koryta po wyschłych rzekach i potokach. Wzruszająca jest scena przypowieści o zagubionej owcy (Łk 15,1-7) oraz o Dobrym Pasterzu (J 10, 1-6; 11-16). Na połoninach pasą się owce, ale jedna z nich zaplątała się w ciernie i jest bezsilna, aby się z nich wydostać. Inne się pasą, odpoczywają na zielonych pastwiskach.

Ogród Biblijny, to także poletka ob-siane czterogatunkową pszenicą, dwoma gatunkami jęczmienia, takimi samymi, jak w czasach Pana Jezusa. Są też i chwasty (Mt 13,24-30), a także można zobaczyć warzywa, rośliny lecznicze, gdzie plansze tam rozmieszczone dokładnie nam je ukazują.

Można popatrzeć jak wyglądała prawdziwa winnica, w której wytłaczano wino, zbudowana z kamienia, gdzie na wieży strażnik czuwał nad nią, aby złodzieje nie wykradali wina. Tam mieszkali też robotnicy (Mt 21,33-39; J 15,1-6). Jest też nieurodzajne drzewo figowe (Łk 13,6-9). W sposób plastyczny ukazana jest nauka Pana Jezusa przez przypowieści o Królestwie niebieskim, a także Jego cuda (Mt 13 rozdział, a także Mk 4,30-32; Mt 17,20; Łk 17,6).

Swoją masywnością przemawia Góra Ośmiu Błogosławieństw z kształcie ośmioboku, gdzie usytuowane są plansze z błogosławieństwami (Mt 5,3-10).

Przemieszczając się głębiej w historię biblijną dochodzimy do Ogrodu Oliwnego, gdzie modli się Pan Jezus, a Jego Uczniowie, Piotr, Jakub i Jan, zasypiają (Mt 26,36-46). Jako wyrzut widnieją słowa: „Jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?” (w. 40). Na Golgocie stoi potężny krzyż z Ukrzyżowanym Panem, a pod nim stoją: Maryja i św. Jan, umiłowany uczeń (J 19,25-37). Golgotę oplatają czerwone róże, a także krzewy, z których można było uwić cierniową koronę. Mękę Pana Jezusa zamyka potężny, kamienny okrągły głaz, znajdujący się przy pieczarze grobowej. Wejście go grobu bowiem zataczano. Przy Grobie Pańskim rośnie aloes, gdyż z niego uzyskiwano żywicę, która służyła do balsamowania ciał po śmierci. Pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego – Alfa i Omega – przez co Pismo Święte obwieszcza: „Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i który przychodzi, Wszechmogący” (Ap 1,8), a także tekst: „Jam jest Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22,13). Zesłanie Ducha Świętego, obdarowanie nas siedmiorakimi Darami, wieńczy całe dzieło zbawienia. Wyrazem tych darów jest siedmioramienna menora płonąca językami ognia. Całość wieńczy tekst z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego” (4,7-8).

Oby i każdy z nas wystąpił w dobrych zawodach i szczęśliwie ukończył bieg swojego życia. Kończąc medytację nad historią biblijną, trzeba koniecznie wejść na modlitwę do kościoła, do którego zaprasza Matka Boża Pięknej Miłości z żywą różą w ręku. Niniejszy tekst swoimi zdjęciami ubogaciła Małgosia Kobialka, której w tym miejscu składam serdeczne podziękowania.

*Ks. Andrzej Skiba*

## Dzień Policji

18.07.2010.

Dzień dzisiejszy przejdzie do historii naszego miasta. Dziś bowiem w ramach Powiatowych i Wojewódzkich obchodów Święta Policji, które przypada 24 lipca, Ksiądz Biskup uroczystie poświęci Sztandar Komendy Powiatowej Policji w Sanoku. Witam bardzo serdecznie Księdza Biskupa oraz wszystkich kapłanów obecnych w tej świątyni i w koncelebrze. Witam księży: Bogusława Przekłase, kapelana wojewódzkiego Policji, Kazimierza Kaczora, archiprezbitera krośnieńskiego, Feliksa Kwaśnego, archiprezbitera sanockiego, Stanisława Słowika, dyrektora Caritas diecezji rzeszowskiej, Józefa Niżnika, dziekana dekanatu jaćmierskiego i asystenta Akcji Katolickiej naszej archidiecezji. Witam również przedstawicieli Policji według wszystkich tytułów, stopni i godności z zastępcą Komendanta Głównego i Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji na czele oraz delegacje Policji z kraju i zagranicy. Witam obecnych tu parlamentarzystów, przedstawicieli władz wojewódzkich na czele z Panem Wojewodą. Witam Władze Samorządowe Miasta i Powiatu. . Wszystkich witam bardzo serdecznie i pozdrawiam. Jednocześnie wyrażam swoją radość z tego, że dziś w naszym kościele mogą zebrać się przedstawiciele Policji, aby prosić swojego patrona św. Michała Archanioła, o jego wsparcie. Dobrze się stało, że minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, w dniu 21 października 1999 roku, wydał rozporządzenie w sprawie wzoru i trybu nadawania sztandaru jednostkom organizacyjnym Policji. Sztandar Policji jest wielce mówiący, a nam, mieszkańcom Sanoka, pewnie szczególnie bliski, bo patronem naszego Miasta, jest ... św. Michał Archanioł. Można więc powiedzieć, że dla tutejszej Policji, to

podwójny Patron, Miasta i jednostki Policji. Rozporządzenie bardzo szczegółowo mówi, jak powinien wyglądać sztandar Policji. Widnieje na nim godło Polski i napis: OJCZYŻNA I PRAWO. W polu tarczy herbowej jest umieszczony patron Policji św. Michał Archanioł w półpancerzu, tunice, trzewikach, trzymający w prawym ramieniu miecz płomienisty skierowany do góry, a w lewym ramieniu wagę. Tarcza herbową jest barwy błękitnej, aureola wokół głowy, miecz i waga są barwy złotej, półpancerz i skrzydła - barwy srebrnej, tunika jest barwy czerwonej, włosy - barwy srebrnej, twarz, ręce i nogi są barwy cielistej.

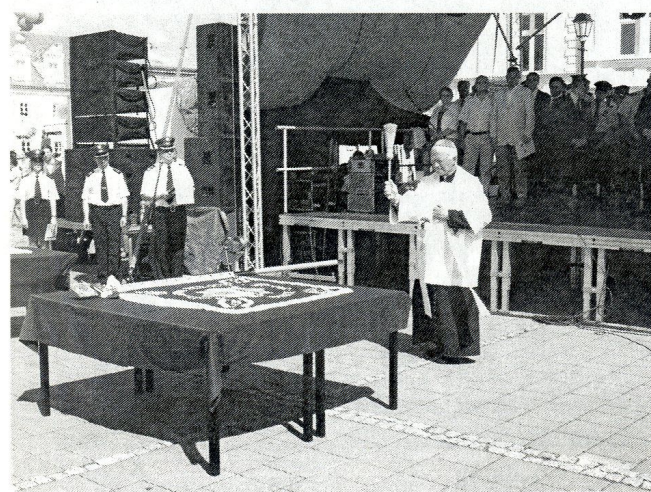
Z okazji tego Święta życzę wszystkim Policjantom, aby ofiarnie pracowali nad utrzymaniem porządku publicznego, strzegąc bezpieczeństwa obywateli, naszego życia i zdrowia, chronili przed przestępstwami i wykroczeniami, czuwali nad przestrzeganiem ładu i porządku obowiązującego w miejscach publicznych, także cieszyli się wsparciem swojego niebieskiego Patrona, świętego Michała Archanioła, który swoim zawołaniem „Któż jak Bóg”, będzie wzmacniał ludzkie działania.

Księdza Biskupa proszę o odprawienie Mszy świętej w intencji Policji, udzielenia pasterskiego błogosławieństwa i poświęcenie sztandaru na sanockim Rynku.

Tu właśnie po Mszy świętej odbyła się oficjalna część uroczystości.

*Ks. Andrzej Skiba*





# Wielka nowenna fatimska 2009 – 2017

U Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach  
w Zakopanem 17 lipca 2010 r.

Organizatorem pielgrzymki był Krąg Sanocki przy Stowarzyszeniu Pomoc Rodzinie im. św. ks. Z. Gorazdowskiego w Sanoku działający przy naszej parafii, a jej przewodnikiem duchowym był ksiądz Janusz Kluz, wikariusz tejże parafii. Do Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem pielgrzymowało 48 osób.

Główny cel jaki zakłada organizator pielgrzymki, to przynajmniej jeden raz w roku, w czasie trwania Wielkiej Nowenny Fatimskiej, odwiedzić Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem.

W 2009 roku odbyliśmy I. Fatimską Pielgrzymkę w dniu 13 czerwca, a w roku bieżącym odbyła się II. Fatimska Pielgrzymka do tego sanktuarium.

Modlitwa wielkiej nowenny „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą”. Błogosławiona jesteś Maryjo, posłana przez Boga do Fatimy, która przyniosłaś światu orędzie nadziei, wezwanie do modlitwy i pokuty oraz prośbę o wynagradzanie za grzechy popełnione przez współczesnych ludzi. Gdy Twe słowa o tryumfie Twojego Niepokalanego Serca zbliżają się z wolna do swojego wypełnienia, my odpowiadając Wielką Nowennę przygotowującą nas do stułetniej rocznicy Twych fatimskich objawień, zwracamy się do Ciebie w duchu miłości, pokory i ufności bezgranicznej, i jednocześnie z całym Kościołem wołamy do Ciebie: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko!” ....

O godz. 18.30 wzięliśmy udział w nabożeństwie różańcowym i Mszy Świętej koncelebrowanej, której przewodniczył ksiądz Krzysztof Czapla, dyrektor sekretariatu fatimskiego na Krzeptówkach. Wśród grona siedmiu księży był również nasz ksiądz Janusz, a pielgrzymujący z nami, Pawełek Indyk, jako jedyny ministrant służył do Mszy Św.,. Swoją posługą przy ołta-



Ludźmierz



Ludźmierz



Krzeptówki

rzu sprawili nam wielką radość. Grupowo zwiedzaliśmy również teren sanktuarium, a informacji udzielał pan Jacek Lipiński. Czas wolny, każdy z pielgrzymów, wykorzystał na modlitwę indywidualną i również na indywidualne zwiedzanie świętych miejsc w sanktuarium (prezbiterium, witraże, droga krzyżowa, kaplica Niepokalane-go Serca Maryi, figura Matki Bożej Fatimskiej, Anioł Pokoju, ołtarz papieski, brama zawierzenia, różańcowy mur oplatający sanktuarium). Przed oblicze Matki Bożej zanieśliśmy nasze podziękowania i prośby, a w szczególności o pomyślność członków i prawidłowy rozwój naszego stowarzyszenia w służbie potrzebującym.

Zanim dotarliśmy do Zakopanego, zatrzymaliśmy się w Ludźmierzu aby tam odwiedzić sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej, nazwanej przez Ojca Świętego Jana Pawła II, Gaździną Podhala. Modlitwa przed cudowną figurką Matki Boskiej trzymającej na swym ręku Dzieciątko Jezus i modlitwa w Ogrodzie Różańcowym napełniła nasze serca i dodała sił (również tych fizycznych) tak bardzo potrzebnych, gdyż w tym dniu był duży upał (+30 st. C w cieniu). Informacje na temat sanktuarium i cudownej figurki Matki Bożej przedstawiła nam, w długim przekazie, miejscowa siostra zakonna.

Dalsza nasza droga do Zakopanego, wiodła przez Czarny Dunajec i Chochołów. Wieś Chochołów warto odwiedzić będąc w tamtej okolicy. Prawie w całości zbudowana jest z oryginalnych chałup góralskich. Do miejscowej tradycji należy mycie ich z zewnątrz wodą z mydłem dwa razy do roku, na Wielkanoc i Boże Ciało. Wieś zasłynęła w historii z powstania chochołowskiego w 1846 roku.

W dalszej części naszego programu odbyliśmy pieszą pielgrzymkę Droga Brata Alberta, która prowadzi z Kuźnic w kierunku Kalatówek. Naszym celem była Pustelnia Św. Brata Alberta. Zarówno św. Brat Albert i św. ksiądz Zygmunt Gorazdowski żyli w tym samym czasie. Obydwaj urodzili się w 1845 roku. Dewiza życiowa Zygmunta Gorazdowskiego to „być wszystkim dla wszystkich”, a Brata



*Droga brata Alberta w Zakopanym*



*Pustelnia św brata Alberta*



*Pustelnia Braci Albertynów*

Alberta, „być dobrym jak chleb”. Obydwaj poświęcili swoje życie bezdomnym, ubogim i potrzebującym. Pustelnię Świętego Brata Alberta na Kalatówkach, z kaplicą Świętego Krzyża, zaczęto wznosić wiosną 1898 r. Budowali ją bracia albertyni, z pomocą górali, pod kierunkiem Brata Alberta.

Po czterech latach bracia zbudowali drugą pustelnię dla siebie, a dotychczasową przekazali siostronom albertynkom w 1902 roku.

Od 1984 r. w Pustelni znajduje się również nowicjat Zgromadzenia Braci Albertynów. Jest to dwuletni okres formacji dla braci przygotowujących

się do złożenia pierwszej profesji zakonnej.

W tym miejscu, za wstawiennictwem Świętego Brata Alberta, zanieśliśmy swoją modlitwę do Pana Boga w intencjach Towarzystwa Pomocy im. Świętego Brata Alberta w Sanoku.

Po nawiedzeniu Pustelni, był czas wolny w centrum Zakopanego. Spacer po Krupówkach dał możliwość poznania atmosfery tego wyjątkowego miasta pod Tatrami. Temperatura powietrza nieco się obniżyła (do +28 st. C), a na niebie pojawiły się chmurki, co przyniosło nam trochę ulgi od upałów, które panują w naszym kraju od kilkunastu dni.

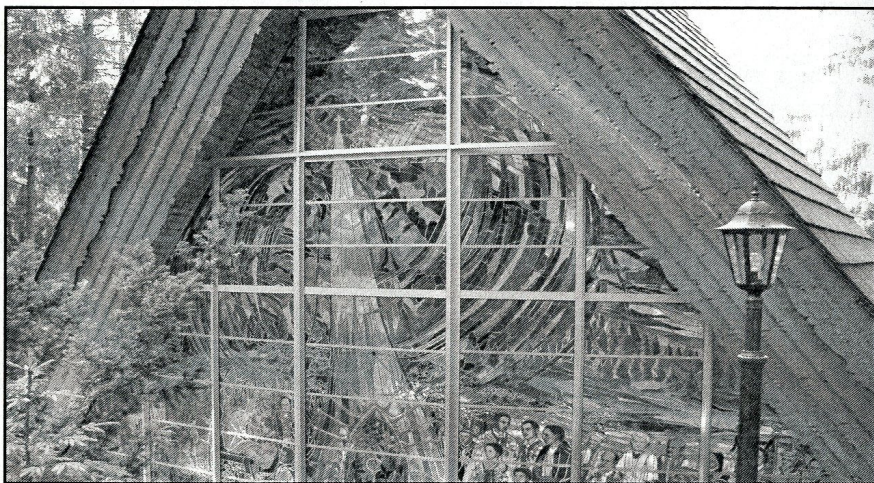
O godz. 20.45 wyjechaliśmy z Zakopanego. W drodze powrotnej, pieśnią chwaliliśmy Pana Boga i Jego Matkę. Były to pieśni i piosenki kościelne, pobożne. Nie zabrakło również piosenek biesiadnych, turystycznych, harcerskich i żołnierskich. Tak rozśpiewany autobus dotarł szczęśliwie do Sanoka o godz. 1.30 następnego dnia. Bogu niech będą dzięki!

*Tekst: Teresa Stareńczak*

*Foto: Jacek Lipiński, Tomasz Pietranowicz*



*Droga brata Alberta*



*W zadumie u Gaździny Podhala*

## *Warto naprawić małżeństwo*

Po kłótni małżeńskiej żona mówi pojednawczo do męża: „Pogódźmy się, przyznajmy, że oboje jesteśmy winni, a szczególnie ty...”. Kontynuujemy nasze rozważania na temat rozmawiania. Dzisiaj będzie o błędach w komunikacji. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że bardzo często zaaferowani różnymi sprawami, czasem po prostu nie jesteśmy w stanie przyjąć do wiadomości różnych informacji, które ktoś nam chce przekazać. Sam się niejednokrotnie na tym „łapię”, że w czasie rozmaitych rozmów myśl mi niejednokrotnie ucieka do nurtującego mnie problemu, i tracę wątek rozmowy. Kobiety są tu w lepszej sytuacji, ze względu na zdecydowanie większą podzielność uwagi, tym niemniej również i one pracując na przysłowiowych dwóch (czy czasem nawet więcej) etatach nie są w stanie ogarnąć wszystkiego. Jeżeli do tego dojdzie panujący aktualnie upał, zmęczenie, rozdrażnienie to bardzo łatwo o „nie dogadanie się” i awantura gotowa. Miejmy więc to na uwadze w naszych rozmowach i szczególnie w rozmowach na których nam szczególnie zależy stosujemy tę tzw. informację zwrotną, o której czytaliśmy wcześniej. Pamiętam, kilkadziesiąt lat temu w kabaretach występowało czasem dwóch facetów, którzy do znudzenia powtarzali zadawane sobie pytania. Było to zabawne, tym niemniej w życiu jest to niekiedy „prawie konieczne”.

A teraz oddaję już głos panu Jackowi Pulikowskiemu.

### **F. Błędy w komunikacji**

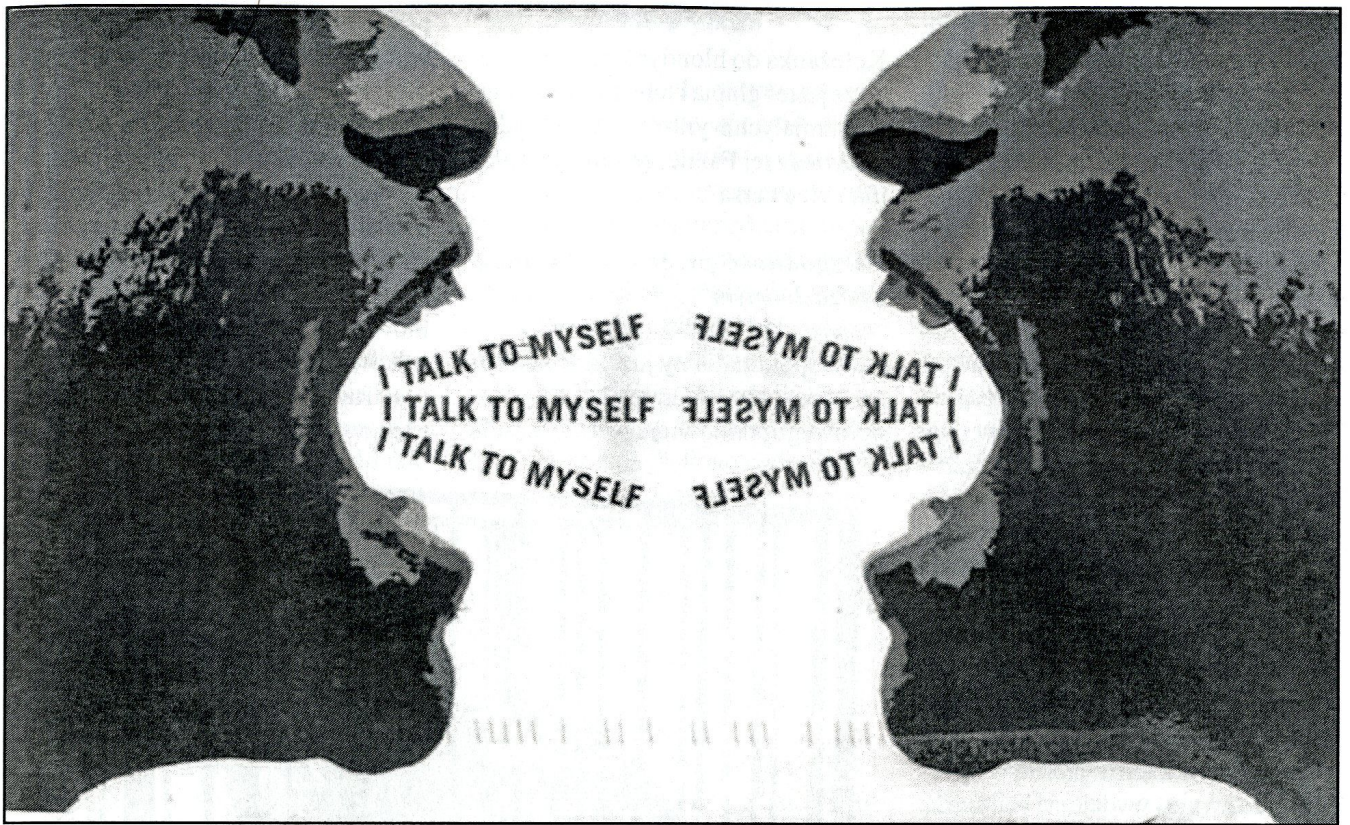
Repertuar błędów w komunikacji jest niemalże niewyczerpywalny. Część tych błędów jest tak drastyczna, że po prostu uniemożliwia porozumienie. Warto zauważyć, że popełnianie błędów wcale nie musi wynikać ze złej woli. Przeciwnie, nieraz bardzo dobre

chęci popychają do zachowań i sposobów mówienia, które w gruncie rzeczy utrudniają, a nawet uniemożliwiają poprawną komunikację. Wówczas zawód i rozgoryczenie (i niestety pretensje do rozmówcy) bywają ogromne. Rozmowy takie oddalają zamiast zbliżać i owocują niewiarą w możliwość naprawy związku. Sło-

wem, warto zastanowić się nad podstawowymi błędami choćby po to, by rozpoznawać własne błędy w trakcie rozmowy i w porę się z nich wycofywać.

Błędy mogą być popełniane na każdym ogniwie łańcucha komunikacji. (Intencja - przekaz - odbiór - interpretacja).

*Janusz Kluz*



### BŁĘDY NA POZIOMIE INTENCJI

Czy w ogóle takie błędy są możliwe? Oczywiście, że tak i co gorsza wcale nie należą do rzadkości. Na przykład: ktoś (pewnie częściej żona), **zaczyna nadawać, nie wiedząc, o co mu chodzi**. Po prostu jest w złym nastroju i sobie gdera lub, jak kto woli, zrzędzi. Gdyby odbiorca chciał podjąć rozmowę na temat tego narzekania, popełniłby radykalny błąd. Nie można rozmawiać z osobą, która nie wie, o co jej chodzi. Należałoby raczej unikając rozmowy, podjąć próbę poprawienia jej nastroju, używając zamiast słów symbolicznego kwiatka lub jakiegokolwiek gestu mogącego poprawić stan uczuć „gderającego”. Drugim błędem na poziomie intencji jest sytuacja, gdy nadawca wie, o co mu chodzi, ale tego nie ujawnia - niech się odbiorca domyśli. Odnosi się to szczególnie do kobiet. Drogie panie, nie znećajcie się nad nami! My po prostu nie umiemy domyślać się po kobiecemu. Jesteśmy za to wyuczalni. Jak nam się dostatecznie klarownie wyjaśni,

jesteśmy w stanie w swoim postępowaniu to uwzględnić. Wyglądać to będzie prawie tak, jakbyśmy się domyślali... i niech wam to wystarczy. Liczenie na domyślność męską rodzi u wielu kobiet niepotrzebny, a nieunikniony ból niespełnionych nadziei. Rozsądniej jest go sobie oszczędzić. Z drugiej stro-

ny liczenie na domyślność może być niebezpieczne.

### BŁĘDY NA POZIOMIE PRZEKAZU

O tych błędach można by rozprawić godzinami i do tego bogato ilustrować je anegdotami z życia. Ot na przykład, **przekaz niejasny, zawily, niezrozumiały**. Bywa, że mówca wygłasza swój kwiecisty, pełen zawilkości i ozdobników słownych wykład, a w słuchaczach rośnie pokusa, by zapytać: „Tak pan pięknie mówił, czy może pan powiedzieć, o czym?”.

Albo, babcia wysyła na dwór swego ukochanego wnusia w zimowy, mroźny dzień. Chce, by wnuczek włożył szalik. Mówi więc: „Wiesz kochany wnusiu, jak babunia cię kocha? Babunia nie chce, by wnusiu zachorował! Na dworze jest bardzo zimno, nawet pan w telewizji mówił, że będzie zimno. Popatrz na termometr, na tę kresczkę! Widzisz, jak jest nisko? To znaczy, że jest bardzo zimno. Wiesz kochany wnusiu jak babunia cię kocha? Babunia nie chce, by wnusiu zachorował!”. Wnuś już dawno nie słucha i szamoce się z babcią, która daremnie próbuje mu zawiązać szalik pod szyją. Komunikat babci powinien być prosty i jasny: „Włóż szalik!”. Co poparte szybkim i zdecydowanym (nie znoszącym sprzeciwu) zawiązaniem szalika da pożądaný efekt.

Przekaz bywa **niewyraźny**. Czasem

wynika to z defektu aparatu mowy u mówiącego (wówczas jest usprawiedliwione i wymaga wzmożonego wysiłku obu stron), częściej jednak jest wynikiem bałaganiarstwa i niedbałości. Jakże łatwo wówczas o nieporozumienia. Ktoś powiedział: „głuchy jesteś” i w odpowiedzi usłyszał: „sam jesteś głupi”. Albo, mówiący z uznaniem wyraził się o rozmówcy, że „ma intelekt duży”, lecz rozmówca zamiast „duży” usłyszał „kurzy”. Bez niczyjej złej woli może dojść do niezłej awanturki. A wystarczyłoby, aby została zastosowana informacja zwrotna (była omawiana wcześniej) i obaj pokładali by się ze śmiechu wspominając to zabawne nieporozumienie.

Przekaz może być **za cichy**. Żyjemy w świecie pełnym hałasu. Ludzie (już w przedszkolu) zamiast mówić, krzyczą. Wyczyny nowoczesnych „melomanów” słyhać (nieraz do późna w nocy) minimum trzy bloki dalej. Start motocykla po zmianie świateł na skrzyżowaniu słyhać co najmniej na dwóch sąsiednich ulicach, a włączone radio w samochodzie uszczęśliwia prawie wszystkich mieszkańców miasteczka. Spokojnie można oglądać telewizję przez okno u sąsiadów, bo głos i tak dociera przez stropy i ściany. Strzelenie gola przez „naszych” wywołuje grzmot nie mniejszy niż uderzenie pioruna.

W tej sytuacji coraz więcej ludzi

słyszysz słabo lub niedosłyszysz. Przynosi ci to określone (oczywiście złe) efekty w rozmowach. Problem w tym, że jeśli ktoś jest gruby czy łysy, to po prostu widać i nie da się tego ukryć. Natomiast jak ktoś jest przygłuchawy, ma pokusę by to ukrywać, bo przecież tego nie widać. Zupełnie niepotrzebnie, bo nie jest to złe moralnie i nie ma się czego wstydić. Ujawnienie w towarzystwie swej „niepełnosprawności słuchowej” zdaniem typu: „Przepraszam, ale mówcie do mnie dużymi literami, bo słabo słyszę” - całkowicie załatwia sprawę. Stwarza możliwość uwzględnienia ograniczeń i zapewnienia optymalnych warunków do porozumiewania się. Człowiek, który nie ujawnił w towarzystwie faktu, że słabo słyszy, przeżywa poważny dyskomfort przy każdym spotkaniu z ludźmi. Albo udaje, że go nic nie obchodzi i zaszywa się w kącie z gazetą w rękę, albo przeciwnie - wydaje się być duszą towarzystwa. Mówi głośno i wyraźnie (charakterystyczne!) do pierwszego „rozmówcy”. Gdy ten otwiera usta, by coś powiedzieć, nasz bohater natychmiast przenosi się na kogoś innego i znowu nadaje... Gdy nie zdąży

ce:

Koleżanka do blondynki: „Fama głosi, że jesteś głupia i lubisz używać niezrozumiałych wyrazów”. Blondynka: „Powiedz tej Famie, że sama jest głupia i vice versa”.

### ***Niezgodność przekazu słownego z pozasłownym***

Wspominaliśmy już, że przymrużone oko przy reklamie piwa bezalkoholowego całkowicie (i oczywiście

powinien widzieć, że nie jest tu mile widziany”. Jeżeli sobie pójdzie, to pomyślimy: „Ależ niewychowany, powiedziałem «wejdz» a on się odwrócił na pięcie i odszedł”. Uwierzyć miły gospodarzu, że to ty stworzyłeś sytuację bez dobrego wyjścia wysyłając sprzeczne ze sobą komunikaty. Twoje słowne: „wejdz”, zderzyło się mimiką mówiącą: „nie wchodź”. Ty ponosisz całkowitą winę za jego „złe” zachowanie. Rada jest jedna: nie zaczynaj rozmowy, jeżeli nie możesz lub nie po-



uciec przed odezwaniem się rozmówcy, ma gotowy zwrot, który pasuje do wszystkiego: „no właśnie” albo: „oj tak, tak” czy: „tak bywa”... Tajemnicą polszynela jest zazwyczaj, że on słabo słyszy, lecz nie zmienia to faktu, że jego przebywanie w towarzystwie budzi dyskomfort u wszystkich.

### ***Używanie niezrozumiałych słów, zwrotów i pojęć***

Można odnieść nieodparte wrażenie, że niektórzy mówcy stawiają to sobie za punkt honoru. Jeżeli słuchający nie zrozumie choćby słowa w wywodzie, wydaje mu się, że to wszystko jest dla niego za trudne, za mądre a on jest na to za głupi. Zapewne taki właśnie cel stawiają sobie mówcy świadomie używający niezrozumiałych terminów. Pewnie sami mają kłopoty z poczuciem własnej wartości i chcą się poczuć „mądrzejsi” od innych.

Przypomina się kawał o blondyn-

celowo) zmieniało treść komunikatu słownego. Niezgodność, ba wewnętrzna sprzeczność, przekazu jest częstym i bardzo bolesnym w skutkach błędem nadawcy wprowadzającym odbiorcę w stan dezorientacji. Błąd ten popełnia mimo woli każdy kłamiący czy choćby nieszczerzy nadawca. Jego pokrętność czy nieszczerzość „wyjdzie” z niego w sposób niekontrolowany. Nawet nieznaczny grymas twarzy lub gest może zdemaskować nieszczerego nadawcę. Jeżeli „poświęcamy komuś czas” i co chwilę zerkamy na zegarek, możemy być pewni, że rozmówca się zorientuje w sytuacji. Znacznie lepiej przeprosić i umówić się na inny termin, kiedy będziemy mogli uczciwie ten czas ofiarować.

Jeżeli zapraszamy do wejścia do domu niespodziewanego gościa z grymasem twarzy mówiącym: „Nie wchodź, nie jesteś tu mile widziany”, to spodziewajmy się jego „złego zachowania”. Albo wejdzie i wówczas w pomyślimy: „Co za tupet, przecież

trafisz być szczerzy, przezroczyści jako nadawca.

### ***BŁĘDY NA POZIOMIE ODBIORU***

Część błędów na poziomie odbioru jest prostym odwróceniem błędów przekazu. Tam powiedział za cicho, tu nie dostyszał. Tam powiedział niewyraźnie, tu się przesłyszał itd. Myślę, że nie ma sensu szczegółowo tych błędów omawiać. Są jednak jeszcze inne błędy typowe dla odbiorcy. Im poświęcimy jeszcze trochę uwagi.

### ***Nieuważne słuchanie***

O słuchaniu powiedzieliśmy już dość dużo, dodajmy tylko, że w słuchaniu powinno się wkładać dużo wysiłku i cały zapas życzliwości. Trzeba chcieć zrozumieć rozmówcę, jego ból, problem, by mu w miarę możliwości pomóc. Już samo słuchanie cierpliwe, uważne, powiedziałbym - z miłością - może przynieść wielką

ulgę cierpiącemu. Wszak ktoś go słucha, rozumie, jest mu życzliwy... Przeciwnie, okazanie niecierpliwości czy choćby nieuwagi przez słuchającego zawsze wyrządza dużą przykrość nadawcy.

### ***Niecierpliwość i pochopna interpretacja***

Zapewne w powszechnym zabieganiu, w szalonym tempie życia każdemu z nas przydałyby się korepetycje z cierpliwości. Można jednak samemu podjąć działania, które istotnie zwiększą naszą cierpliwość. Każda rozmowa może być okazją do treningu. Wystarczy sobie postanowić, że nie będziemy nikomu przerywać, że wysłuchamy do końca. Kiedyś ludzie byli do tego wdrażani od dzieciństwa i było to podstawowym elementem kindersztuby - dobrego wychowania. Dziś wystarczy obejrzeć jeden program dyskusyjny w telewizji, by dojść do przekonania, że przerywanie mówiącemu jest w modzie. Może nawet należy do dobrego tonu skoro intelektualści, najlepsi synowie naszej ziemi, robią to nagminnie przekrzykując się nawzajem.

W parze z niecierpliwością idzie pochopna, zazwyczaj nieżyczliwa interpretacja. „Dobrze, dobrze - mówi przerywając mężowi żona - już możesz nawet nie kończyć. Już ja dobrze wiem, co chciałeś powiedzieć”. Oczywiście w domyśle jest: „Chciałeś mi znowu dokuczyć”. A naprawdę jedynym powodem takiej interpretacji były dawne zranienia lub po prostu zły humor spowodowany zupełnie niezależnymi od męża przyczynami zewnętrznymi. Jakże - Bogu ducha winnemu - mężowi jest przykro i głupio w takiej sytuacji, nie trzeba nawet opisywać. Niestety niejeden mąż, który poczuje się skrzywdzony, zamiast wyjaśniać nieporozumienie, natychmiast przystępuje do kontrataku. I zaczyna się...

### ***Nieżyczliwa interpretacja***

Jeżeli mamy złe nastawienie do rozmówcy wówczas spośród wielu możliwych motywów jego postępowania przypisujemy mu zwykle najgorszy. A jak się zapędzimy, to jesteśmy w stanie twierdzić, że robił to z pewnością celowo, złośliwie i z pełną premedytacją. Każdy zna ból i własne rozżalenie, gdy mu niesłusznie przypisywana jest zła wola, gdy jest posądzany i osądzany niesprawiedliwie. Znamy wszyscy głęboko chrześcijańskie: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miłe”. A tak łatwo i beztrąsko posądzamy innych o złą wolę... Niestety nawet wśród „nominalnie” najbliższych, między mężem i żoną często wkrada się podejrzenie o złą wolę i idąca za tym nieżyczliwa interpretacja słów i zachowań. Zdarza się, że zdenierowany mąż coś powie w złości a potem żona mu to przez lata wspomina: „Tak, wydało się, dopiero jak się wściekłeś, to spontanicznie powiedziałeś prawdę” itd. Albo żona po prostu się przejęczy, a mąż przyczepi się do tego jak rzep do psiego ogona. „Teraz cię mam, nie wyprzesz się, że tego nie powiedziałaś, szkoda, że tego nie nagrałem, miałbym dowód do końca życia...”. Czujemy, jak bardzo bolesne jest takie czepianie się, taka skrajnie nieżyczliwa interpretacja. Wpływa to rujnująco na relacje międzyosobowe, na komunie małżeńską.

### ***Nie pamiętanie o tym, że te same słowa mogą być różnie interpretowane***

Każdemu się wydaje, że to, jak on zrozumiał odebrany przekaz jest jedyną możliwą i słuszną zarazem interpretacją. Każdy „normalny” powinien odebrać i zrozumieć tak, jak on. Co więcej przeciętnemu odbiorcy wydaje się, że jego interpretacja jest dokładnie zgodna z intencją nadawcy danego przekazu, że dobrze zrozumiał, o co chodziło mówiącemu. Pół biedy, jeśli

interpretacja jest korzystna dla nadawcy gorzej, gdy jest odwrotnie. Bywa, że odbiorca obraża się „do śmierci” na mówiącego za coś, co zrozumiał, ale czego wcale nie zamierzał wypowiedzieć mówiący. Radą i zabezpieczeniem przed takimi błędami i nieporozumieniami jest zastosowanie tzw. informacji zwrotnej. Wspominaliśmy już o tym. Chodzi po prostu o to, by spytać mówiącego, czy dobrze zrozumiałem jego słowa. Czy jego zamiarem było powiedzenie tego, co ja odebrałem. Przy takim podejściu nieporozumienia szybko wyjaśniają się i stają się przyczyną, co najwyżej szczerego śmiechu z zaistniałego *qui pro quo*.

Przytoczmy dowcip, który to dobrze ilustruje:

Rzecz dzieje się w czasie II wojny światowej. Pamiętam go z lat 50., kiedy to wiele kawałów było „o wojnie”. Tu zwykle występował „Polak, Rusek i Niemiec”. Tym razem „Rusek” był niepotrzebny. A więc Polak - młody przystojny, dzielny patriota, partyzant. Niemiec - uosobienie zła, formacja SS, „krew na rękach”, do tego odrażająco brzydki. Do kompletu potrzebna była jeszcze matka z piękną 18-letnią córką. Wszyscy jadą pociągiem w jednym przedziale. Pociąg wjechał do tunelu i zrobiło się kompletnie ciemno. Wszystkie cztery osoby posłyszały dokładnie to samo. Ten sam przekaz. Było to głośne cmoknięcie i uderzenie gołą dłonią w policzek. Wszyscy usłyszeli jednakowy przekaz. A teraz różne interpretacje. (Zauważmy, że wszystkie cztery interpretacje są logicznie poprawne i realnie możliwe z punktu widzenia kolejnych osób). Matka myśli: „Dobrze wychowałam córkę”.

Córka: „Zaraz, zaraz, pewnie ktoś tu się pomylił, ale trzeba przyznać, że mamuśka ma klasę”.

Niemiec myśli: „Pewnie ten «świnia» Polak dobierał się do młodej, a mi się dostało”.

Polak: „Żeby tak jeszcze jeden tunel. Znowu się cmoknę w rękę i dam szkopowi w pysk”.

### ***Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji***

**Poniedziałek:** Jr 13, 1- 11; Pwt 32, 18- 19.20.21; Mt 13, 31- 35

**Wtorek:** Jr 14, 17- 22; Ps 79; Mt 13, 36- 43

**Środa:** Jr 15, 10.16- 21; Ps 59; Mt 13.4- 46

**Czwartek:** Jr 18, 1- 6; Ps 146

**Piątek:** Jr 26, 1- 9; Ps 69; Mt 13, 54- 58

**Sobota:** Jr 26, 11- 16. 24; Ps 69; Mt 14, 1- 12

**Niedziela:** Koh 1, 2; 2, 21- 23; Ps 95; Kol 3, 1- 5.9- 11; Łk 12, 13- 21

## KIEROWCY

Kierowca jest jak dobry gołąb pocztowy -  
 W głowie ma prawie cały atlas drogowy.  
 Pamięta zarówno trasy dobre, średnie i złe.  
 Wie, gdzie zatrzymać się warto a gdzie nie.  
 Kierowcy ciągle jeżdżąc krętymi drogami –  
 Są jak krew w ciele krążąca żyłami.  
 Jak krew, wszystko co potrzebne na miejsce dostarczają,  
 Przez to pierwszorzędne znaczenie dla gospodarki mają.  
 Kierowcy wykonują swą pracę należycie.  
 Im powierza się mienie i swe życie.  
 Ich pewnemu, bezpiecznemu kierowaniu się powierzamy,  
 Wierząc, że dowiozą nas szczęśliwie tam, gdzie być mamy.  
 Zazwyczaj do pracy swej wstają o świcie.  
 W większości daleko od rodzin spędzają życie.  
 Kierowcy więc bardzo odpowiedzialną pracę mają.  
 Oni zbyt mało za swoją niełatwą pracę zarabiają.  
 W swej pracy mają zarówno troski jak i radości.  
 Na przestoje „w korkach” mają dużo cierpliwości.  
 Życzymy im, by jazda była im radością, nie frasunkiem.  
 Doceniajmy ich, obdarowując wdzięcznością i szacunkiem.

*Kazimierz Zarzyka*





Gustav Dore- *Raj*

## 17 Niedziela zwykła – 25.07.2010. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:30. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

2. Dziś po każdej Mszy świętej święcimy samochody czy inne pojazdy, którymi się poruszamy oraz udzielamy Bożego błogosławieństwa dla kierowców. Przypomnijmy ogłoszenie z poprzedniej niedzieli, że ofiary zebrane z tej okazji będą przeznaczone dla misjonarzy na zakup środków transportu.

3. Jutro wypada wspomnienie świętych: **Joachima i Anny**, Rodziców Najświętszej Maryi Panny. Pamiętajmy

także o naszych rodzicach, okazując im wdzięczność za trud wychowania, wykształcenia, za wszelkie troski, jakie im towarzyszyły przy naszym wychowaniu. Nie zapominajmy także o naszych babciach, dziadkach czy starszych osobach, które miały wpływ na nasze życie i wychowanie. Starajmy się zawsze okazywać im wdzięczność i szacunek.

4. Jutro Koło Przyjaciół Radia Maryja zaprasza do wspólnego pielgrzymowania na spotkanie Rodziny RM do Sanktuarium św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym. Koszt wyjaz-

du – 15 złotych. Wyjazd z Okęcia o godzinie 16.15.

5. Zarząd Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Oddział Rejonowy w Sanoku zawiadamia, że jest organizowana pielgrzymka do Częstochowy, Gidel, Lichenia, Kałkowa Godowa – Golgoty Świętokrzyskiej. Wyjazd w dniu 6 sierpnia o godzinie 21:00, powrót – 9 sierpnia ok. godz.: 22:00. Zapisać się można w biurze Zarządu, Sanok, ul. Rynek 15, w poniedziałki i czwartki, w godzinach 9:00 – 13:00.



### Intencje mszalne 26.07-01.08.2010r.

#### **Poniedziałek 26.07**

6.30 + Wiesław (greg.)  
7.00 + Anna  
7.30 + Genowefa Tomoń (greg.)  
18.00 + Zofia, Franciszek, Wacław Kurkarewicz

#### **Wtorek 27.07**

6.30 + Wiesław (greg.)  
7.00 + Anna i Jan Lechwan  
7.30 + Genowefa Tomoń (greg.)  
18.00 + Wanda i Stanisław Komszy

#### **Środa 28.07**

6.30 + Wiesław (greg.)  
7.00 + Krystyna Milczanowska 2r. śmierci  
7.30 + Genowefa Tomoń (greg.)

18.00 + Stefania, Stanisław, Józef  
O szczęśliwą operację dla Emilii (x).  
Tomasz odprawi na wakacjach

#### **Czwartek 29.07**

6.30 + Wiesław (greg.)  
7.00 + Mieczysław  
7.30 + Genowefa Tomoń (greg.)  
18.00 + Mieczysław

#### **Piątek 30.07**

6.30 + Wiesław (koniec greg.)  
7.00 Dziękczynna  
7.30 + Genowefa Tomoń (koniec greg.)  
18.00 + Wiesław Kowski

#### **Sobota 31.07**

6.30 Dziękczynna za szczęśliwy

powrót syna z Afganistanu  
7.00 + Maria 19 r. śmierci  
7.30 + Tadeusz – Intencja od radnych Rady Miejskiej w Zagórze  
18.00 + Mikołaj 18r. śmierci oraz + Józefa (f)

#### **Niedziela 01.08**

6.30 Za parafian  
8.00 + Zbigniew Niemiec (pocz. Greg.)  
9.30 + Ryszard 2r. śmierci  
11.00 Dziękczynna w 30 rocznicę ślubu Małgorzaty i Józefa z prośbą o błog. Boże  
12.30 O błog. Boże i opiekę Matki Bożej  
18.00 + Marian 1r. śmierci  
20.00 Leonarda Szczerba 1r. śmierci

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email gpp2@op.pl**

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

# Góra

## Przemienienia